Błędy wychowawcze współczesnych rodziców

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: piątek, 12, czerwiec 2020 15:04
Alicja Cisowska
Odsłony: 1481

– *Nie ma idealnych rodziców i wszyscy popełniają jakieś błędy* – mówi psycholog, dr Iwona Krosny-Wekselberg. Jak podkreśla, współczesnym rodzicom trudno uniknąć błędów wychowawczych, chociażby z powodu pośpiechu i braku czasu, nagromadzenia sprzecznych informacji czerpanych z portali czy książek o rodzicielstwie, a czasem też przez własne doświadczenia z dzieciństwa, oczekiwania rodzinne i rady mam czy teściowych. Często powodem są też popularne wśród rodziców stereotypy – np. ten, że dzieciństwo powinno być najszczęśliwszym okresem w życiu. Takie przekonanie skutkuje roztoczeniem nad dzieckiem parasola ochronnego, co zaburza rozwój jego osobowości.

– *Przez przekonanie, że dzieciństwo jest najszczęśliwszym okresem w życiu, dorośli często się nie domyślają, że dziecko może mieć swoje troski i że ma prawo do swoich humorów. To może powodować, że deprecjonują i bagatelizują jego problemy. Tymczasem ono ma masę problemów, ponieważ stawia się przed nim ogrom zadań do wykonania, z którymi różnie sobie radzi* – mówi dr Iwona Krosny-Wekselberg, psycholog i wykładowca Dolnośląskiej Szkoły Wyższej na kierunku pedagogika i psychologia.

Kolejnym mitem jest ten, że dobrze wychowane dziecko oznacza grzeczne. Tymczasem dziecko, które jest posłuszne, bardzo często boi się otwarcie okazywać swoje emocje, jest wycofane, potulne i podporządkowane, a to rzutuje na jego zachowanie w przyszłości.

– *Posłuszeństwo dziecka wobec rodzica nie może być jego jedynym celem. W wychowaniu nie chodzi o to, żeby dzieckiem sterować, ale kształtować w nim silne „ja", bo kiedyś ono będzie musiało poradzić sobie w życiu* – mówi ekspertka. – *Dziecko właśnie w rodzinie powinno przejść trening asertywności, mieć doświadczenie w mówieniu „nie", poczucie wpływu na otoczenie. Jeżeli tego nie ma i tego rodzaju zachowania są karane, to może doprowadzić to do rozwoju uległej osobowości. Potem rodzice się dziwią, że dziecko jest konformistyczne i ulega grupie rówieśniczej. Tymczasem dziecko nie zostało nauczone, że może mieć własne zdanie i może się na coś nie zgodzić.*

Popularny wśród rodziców jest też mit o skuteczności i wyższości kary nad nagrodą. Wielu wręcz obawia się chwalić i nagradzać dobre zachowania, myśląc, że w ten sposób zdemotywują dziecko.

– *To jest trochę dziwne założenie. U ludzi utrwalają się właśnie te zachowania, które przynoszą pozytywne rezultaty. Aprobata otoczenia jest sygnałem, że dane zachowanie może przynieść korzyści, więc warto je powtarzać. Jeśli rodzice reagują głównie wtedy, kiedy coś idzie źle, dziecko dostanie dwóję albo pobije się z kolegą, pokazują mu w ten sposób, że tylko złym zachowaniem jest w stanie zwrócić ich uwagę* – mówi wykładowca Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Psycholog podkreśla, że nie ma idealnych rodziców i wszyscy bez wyjątków popełniają błędy wychowawcze. Te najczęstsze można podzielić na tzw. błędy zimne i ciepłe. Te pierwsze są związane z dystansem uczuciowym, oziębłością, brakiem akceptacji, a nawet odrzuceniem.

– *Rygoryzm, ograniczanie spontanicznej aktywności dziecka, obojętność czy agresja (oprócz fizycznej i słownej chodzi również o jej bierną formę, np. obrażanie się) zwiększają poziom lęku i obniżają samoocenę dziecka, więc staje się ono wycofane, bierne. Warto też mieć świadomość, że agresja rodzica modeluje agresję u dzieci – frustracja osoby niedocenianej, poniżanej, niesprawiedliwie karanej może powodować, że przenosi swój gniew i rozładowuje napięcie poprzez agresję np. wobec rówieśników. To wszystko wpływa na dziecko, które bardzo krytycznie podchodzi do własnej aktywności albo wręcz jest obojętne. Takie zachowania mogą też zwiększać u dzieci poczucie lęku, z pewnością nie wpływają na*

Phoca PDF

harmonijny rozwój osobowości – podkreśla dr Iwona Krosny-Wekselberg.

Jednak nawet rodzice, którzy pozostają z dziećmi w bliskiej, ciepłej i uczuciowej relacji, popełniają błędy wychowawcze, choć innego rodzaju. W tym modelu częste są właśnie tzw. błędy ciepłe. Te polegają m.in. na uleganiu dziecku, spełnianiu jego zachcianek, wyręczaniu w obowiązkach, a tłumaczone są jego dobrem.

– Ciepłe błędy są nazywane syndromem nadopiekuńczości. Mogą prowadzić do tego, że dziecko staje się zależne emocjonalnie od opiekuna, nie ma warunków, żeby wzmacniać swoją odporność psychiczną. Brakuje mu treningu w radzeniu sobie z trudnymi sytuacjami, bo często jest w nich wyręczane. W efekcie tworzy się u niego wyobrażenie, że ludzie są po to, żeby mu pomagać, że nie jest za nic odpowiedzialne. A skoro wszyscy je kontrolują i roztaczają nad nim parasol ochronny, to być może nie jest wystarczająco dobre – mówi ekspertka.

Tego rodzaju zachowania hamują u dzieci poczucie sprawstwa, wewnętrznej kontroli i przekonania, że samodzielnie dadzą sobie radę. Dlatego dzieci, które są wychowywane w takim nadopiekuńczym modelu, mają niższą odporność psychiczną. Kiedy natrafiają na trudną sytuację, od razu się z niej wycofują albo uruchamiają schemat szukania pomocy. Częstym efektem jest też to, że traktują innych ludzi instrumentalnie.

– Kiedy dziecko dorasta i opuszcza dom ze schematem „ludzie są dla mnie i mogę z nich korzystać", to niekoniecznie dobrze wpłynie na jego kontakty społeczne – mówi wykładowca.

Jak podkreśla, nawet dobre intencje nie ustrzegą rodziców przed popełnianiem błędów wychowawczych.

– Ludzie często mają dobre motywacje. Jednak często też ich starania, żeby uczynić życie dziecka szczęśliwym, zapewnić mu opiekę, wyrozumiałość i poczucie beztroski, powodują, że ono nie ma warunków, aby optymalnie rozwijać swój potencjał i stawać się samodzielne, bo niestety ciągle jest pod parasolem ochronnym. Oprócz tego motywem rodziców bywa po prostu ich potrzeba, żeby w dzisiejszych, zabieganych czasach mieć trochę spokoju. Czasem łatwiej zrobić coś za dziecko, dla świętego spokoju odpuścić, niż mobilizować cały potencjał i nie rezygnować z myślą o odległych korzyściach takiej postawy – mówi dr Iwona Krosny-Wekselberg.

To często wiąże się z błędem niekonsekwencji, który dla wychowania dziecka może mieć szczególnie niebezpieczne skutki. Tym bardziej że rodzicom czasem trudno jest rozpoznać, która postawa i zachowanie są tymi właściwymi, a nie pomagają w tym także często sprzeczne informacje czerpane z portali czy książek o rodzicielstwie, oczekiwań rodzinnych i rad mam czy teściowych.

– Brak konsekwencji rodzica utrudnia dziecku opanowanie zasad obowiązujących w domu, jakiejś hierarchii wartości. Skoro wszystko jest zmienne, ono zaczyna się gubić, nie wie, czego ma się trzymać. Poza tym, jeżeli rodzic za coś karze, a innym razem nie, raz na coś pozwala, a kolejnym nie, to traci w oczach swojego dziecka autorytet. Wtedy maleje możliwość, że będzie mieć na swoją pociechę wpływ, ponieważ jest nieprzewidywalny. A rodzic nieprzewidywalny nie zaspokaja podstawowej potrzeby dziecięcej, jaką jest potrzeba bezpieczeństwa. Warto dodać, że dla jej zaspokojenia oprócz możliwości przewidywania ważna jest też możliwość otwartej komunikacji z osobami bliskimi. Zaburzają ją błędy, np. karanie za szczerość czy lekceważenie tego, co dziecko przeżywa, czy wreszcie mówienie mu, że jest jeszcze małe i niczego nie rozumie – podkreśla psycholog.

Phoca PDF

Ekspertka dodaje, że zaspokojenie tej podstawowej potrzeby – bezpieczeństwa – jest szczególnie ważne dla rozwoju dzieci. – *Rozwój bowiem to zmiana, a dziecko, które jest niepewne i nieufne, wycofuje się i może nie korzystać z nowych doświadczeń, które rozwijają jego osobowość i umiejętności samodzielnego radzenia sobie w życiu.*

Źródło: Newseria

Phoca PDF